# Dodatek do numeru 248

# KURJERA LWOWSKIEGO

z dnia 8. Września 1885.


## Wycieczka do Węgier.

Przedziwnem uczuciem przejmuje jazda od granicy galicyjskiej do stolicy państwa węgierskiego, uczuciem właściwem tylko Polakowi. Na całej linii bowiem spotyka się miejscowości i pamiątki głośne krwawemi walkami Węgrów i Polaków w r. 1849. Zaraz za Łupkowem po przebyciu słynnego tunelu, zbudowanego przez inżyniera Polaka, osada Mező-Laborcz stanowi punkta, z którego zimą onego roku rozchodziły się odgłosy hajdamaczyzny, dowodzonej przez Adolfa Dobrzańskiego przeciwko dworom i miasteczkom madjarskim. Zjeżdżając na równinę północno-węgierską, żyzną i obfitującą w pięknie uprawne role i gęste sady, mija się okolice, na których w onym roku pomiędzy rzekami Laborcz i Toplą, a później nad Bodrogiem operował jen. Schlick na czele wojsk galicyjskich pospołu z jen. Voglem, przeciwko legjonowi polskiemu pod wodzą Wysockiego.

Przebywszy linję kolei łupkowskiej, kończącej się w Legenyi-Mihaly i przejechawszy krótkie przestrzenie kolei północno-wschodniej węgierskiej i nadcisańskiej, widzi się na lewo góry winogradowe Tokaju z miasteczkiem Tarczal, miejscem zaciętej potyczki, po której stoczeniu Schlick gwałtownemi marszami dążył do połączenia się z Windischgraetzem, ścigany ciągle i niepokojony przez korpus Kisza i legję polską. Minęliśmy dalej czysto już madjarski Miskolcz i pędzimy szybko na miejsce zboru.

**Hatvan.** Wczorajsze *rendez-vous* turystów polskich od Krakowa i Lwowa było w pierwszych dniach kwietnia 1849 świadkiem krwawego starcia się, jednej kompanji piechoty legionu polskiego z cofającą się tylną strażą jen. Schlika. Była to kompania 1. pod kapitanem Jagminem, którą z maszerującej dywizji Wysockiego, detaszowano ku wsparciu Gaspara popychającego przed sobą wojska niemieckie na drodze do Pesztu.

Przy wyjściu z Hatwan, zburzyli Austrjacy most na Zadwie, utrudniając Węgrom ściganie:

Po belkach w nieładzie rzuconych i brnąc po szyję w wodzie—przeszedł Jagmin Zadwę, wyparł strzelców austrjackich z ukrytej pozycji i ułatwił pochód kolumnie węglerskiej.

Ataku tego polskich legionistów był świadkiem jeneralny inspektor armji węgierskiej jen. Kisz, który załogując długo przedtem jako pułkownik huzarów w Tarnopolu, umiał trochę po polsku i zoczywszy naszych, zawołał na Jagmina: „Panie Dobrodzieju! Niemasz żołnierza nad waszych Polaków, wierutne szaleńcy"!

W Hatvan jest kilka mogił przy moście nad Zawią, w których spoczywają kości tych „szaleńców".

Z pobojowiska Hatvanu jedzie się przez pobojowiska Aszodu, Izaszeg i Gödöllö, gdzie obecnie na prawo od stacji znajduje się prześliczne tusculum rodziny królewskiej, otoczone sympatją całego ludu okolicznego.

Człowiekowi biorącemu asumpt z tych wspólnych walk, stoją całe dzieje na pamięci, które od roku 1370 łączyły kilka razy oba narody: Ludwik I., Władysław III. (Warneńczyk), Ludwik II. Jagiellończyk — który życie położył na moczarach Mohaczu, — Stefan Batory, — i które też w roku 1848 i 1849 tysiące młodzieży polskiej zniewoliły do udziału w zapasach węgierskich o wolność i konstytucję. Pamięć tego udziału – uosobiona głównie w jen. Bemie, żyje tradycyjnie w całym narodzie.

---

*(Telegramy naszych specjalnych korespondentów).*

**Z Krakowa.** Uczestnicy wycieczki do Budapesztu wyjechali w sobotę przed południem o godzinie 11 z Krakowa. Na dworcu, o ile można było policzyć ilość uczestników dochodziła do 100, a między nimi znajduje się grono wybitnych radców z prezydentem miasta dr. Szlachtowskim na czele. W wycieczce bierze też udział pewna liczba pań.

**Łupków** 6 września. Uczestników wycieczki ze Wschodniej Galicji było 207, z Krakowa 140. Aż do Zagórza mieliśmy deszcz. Tunel łupkowski przebyliśmy o godz. 3½ rano. W pół godziny potem wypogodziło się.

**Satoralja Ujhely** 6 września 7 rano. Na dworcu oczekiwała nas licznie zgromadzona publiczność. Peron ubrany oleandrami. Przyjęto nas grzmiącem „eljen". Na dworcu dostać nie można było ani kawy, ani herbaty, usposobienie deprymowane.

**Saros Patak** 6 września 8½ godz. Młodzież szkolna i ludność miejscowa przyjęła nas okrzykami: „eljen". Zatrzymaliśmy się tu jedną minutę.

**Tolczva Liszka** 6 września, 9 godzina. Na peronie wielki ruch. Reprezentacja gminna, straż ochotnicza i inne korporacje oczekiwały nas z polskim i węgierskim sztandarem i muzyką. Proboszcz miejscowy Mihalyffy powitał nas w uroczystej przemowie jako naród bratni.

Mochnacki odpowiedział: „Wspólne walki i cierpienia łączą obydwa narody". Przemowa Mochnackiego wywołała ogromny zapał. Muzyka zaintonowała hymn polski. Mnóstwo butelek z winem pownoszono do wszystkich wagonów. Wyborny tokaj!

**Szerencz** 6 września 9½ godz. Na dworcu przyjęły nas reprezentacje trzech miast hegelajskich: Szerencz, Maad i Tallya, było blisko 1000 osób. Kupiec Petrakowicz i poczmistrz Kurzweil przemówili do nas po polsku, proboszcz miejscowy Somogyi po węgiersku. Mochnacki odpowiedział. (Oklaski frenetyczne, wśród okrzyków „eljen",) wciskano setki butelek wspaniałego wina do wagonów.

Reprezentacja miasta Maad zaprosiła reprezentację miasta Lwowa przy powrocie w odwidziny.

**Miskolcz** 6 września, 11 g. rano. Całe miasto wyszło na peron. Kilka tysięcy osób. Burmistrz Szeltysz Kalmar przemówił do nas w sposób uroczysty; ubrany był w pełnej gali. Po serdecznej przemowie Mochnackiego obrzucono nas kwiatami. Chór męski zaintonował przepiękną pieśń „szabaeszag dal" (pieśń wolności). Przyjęto nas wspaniałem śniadaniem, przyczem panie i panowie węgierscy usługiwali gościom polskim, podczas tego przygrywała muzyka a dyrektor gimnazjalny Veskoy przemówił po polsku.

**Hatvan** 6 września, 3 godz. popołudniu. Nastąpiło spóźnienie, ponieważ w międzystacjach Emoed, Abony i Vamos ogromne tłumy ludności wiejskiej zatrzymały nas i przyjmowały bardzo serdecznie. W Hatvan zastaliśmy już gości krakowskich i przybyłych już przed nami gości lwowskich, wszyscy byli już w sali. Ludność napełniała ulice. Niezliczone tłumy. Pięć stowarzyszeń wystąpiło z chorągwiami. Zagrano marsz Rakoczyego. Zapał ogromny. Strzały moździerzowe. Zjawiła się deputacja dawnych honwedów, oficerowie odznaczeni pomiędzy tymi Horwath Gustaw, Vasvary, Szabo i Nandor i były adjutant generała Dembińskiego, rotmistrz Józef Ribaczek, odznaczony złotym medalem waleczności w r. 1849; wszyscy ci ofiarowali nam wspaniałe wieńce, toż samo w imieniu komitetu Dorsockiego Tatarko Arnold.

W oczach starców zabłyszczały łzy. Ogromne wzruszenie. Odpowiedział Mochnacki.

P. Mochnacki: Witam Was waleczni obrońcy Ojczyzny! Towarzysze broni polskiej. Pod hasłem „Dulce est pro patria mori" nieśliście waszą krew, wasze życie jako ofiarę na ołtarz Ojczyzny. A gdy ustał bój, odłożywszy broń na bok, wzięliście się do pracy i oto naród węgierski dokonał dzieła, które w podziw wprowadza świat cały. Wasza wystawa, to wzniosła uroczystość narodowa krajów korony św. Szczepana. Wśród pielgrzymki ludów, dążących do Budapesztu widzicie też i zastęp Polaków. Wyprzedzili nas inni wcześniejszem przybyciem, ale w uczuciach życzliwości dla narodu węgierskiego wyprzedzić się nie damy. Witam Was rycerze-bohaterowie, Wy daliście przykład, który posłużyć może za wzór nietylko tego, jak się dla Ojczyzny żyje i umiera, ale także jak się dla niej pracuje. Na cześć honwedów-weteranów zawołajmy: Niech żyją!

Przemówienie Mochnackiego przyjęto grzmiącemi oklaskami i okrzykami „Eljen". Młodzież akademicka z Budapesztu, która wyjechała do Hatvan na przyjęcie gości polskich zaintonowała polskie pieśni narodowe, poczem zaczęła grać muzyka cygańska. Uczta trwała 2 godziny. Podczas uczty usposobienie było bardzo ożywione i serdeczne; córeczka peszteńskiego obywatela Elżbieta Golikowska ofiarowała nam wieniec i przemówiła w sposób serdeczny.

Delegacja krakowska, która obrała sobie była inną drogę, jadąc z Krakowa do Pesztu przyjmowaną była bardzo uroczyście w Sillein i Rutce.

**Budapeszt** 6 września wieczorem. Z Hatvan do Budapesztu zawiózł nas pociąg kurjerski Po drodze przyjmowała nas wszędzie ludność wiejska bardzo serdecznie. Do Pesztu przybyliśmy o godz. 7 wieczorem na dworzec centralny Od godz. 2 czekało na przybycie pociągu naszego około 40.000 osób. Dworzec przepełniony.

Młodzież akademicka w liczbie 200 ofiarowała nam przepyszny wieniec. Z wielkim trudem zdołaliśmy się przecisnąć — witano nas entuzjastycznie. Cała publiczność zaintonowała „Boże coś Polskę" i „Szozat". Scena ta zrobiła kolosalne wrażenie a wspomnienie zostanie niezatartem Przywitanie podług programu.

*W Peszcie na dworcu* po Ratha przemowie p. Mochnacki odpowiedział jak następuje: „Przybyliśmy na tę gościnną ziemię, aby uścisnąć Waszą bratnią dłoń, oddać hołd Waszej pracy i podziwiać geniusza Węgier. Nie mogliśmy przybyć wcześniej przed innymi, jakto nam wskazywał głos serca naszego. Wszak w przysłowie historyczne weszło oddawna braterstwo Węgrów z Polakami, a na kartach historji zapisane są dzieje, które zbratały te dwa narody. Tą historyczną przyjaźnią przejęci, my Polacy zawsze żywy udział bierzemy w losach Węgier. To też z radością patrzymy na rozkwit tego narodu, z ra-

dością witamy każdy postęp i każdą zdobycz na polu przemysłu, sztuki i umiejętności, i życzliwem okiem spoglądamy na dzieło odrodzenia Węgier na polu narodowem i ekonomicznem. Kochani sąsiedzi nasi! z któremi mamy tyle wspólnych rycerskich tradycyj i tyle wspólnych cierpień w przeszłości! Przybywamy do Was z tamtej strony Karpat, aby skorzystać ze zdobyczy cywilizacyjnych i ekonomicznych bratniego narodu, i złożyć z serca i duszy życzenia pomyślności krajom korony św. Szczepana. Na pomyślność narodu węgierskiego: Niech żyje"!

Poczem przemawiał do gości polskich Stepen i odpowiedział Szlachtowski. Nastąpił wjazd do miasta z dwudziestu sztandarami polskimi i węgierskimi. Na ulicach tysiące publiczności. Natłok ogromny — ruch przez kilka godzin zatamowany. Zewsząd okrzyki „eljen". Ulokowano nas w wzorowym porządku. Komisja kwaterunkowa spisała się bardzo dobrze. Mochnackiego i Szlachtowskiego ulokowano jako gości miasta w hotelu „National". Cała prasa węgierska umieściła entuzjastyczne artykuły wstępne na przyjęcie gości polskich, bardzo dla nas sympatyczne. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie polaków w hotelu Europejskim.

## Echa kąpielowe.

**Lindewiese w sierpniu.** Na austrjackim Szląsku o godzinę drogi od Gräfenberga, a cztery mile od stacji kolejowej Ziegenhals w prześlicznej kotlinie górskiej mieści się zakład leczniczy bardzo mało znany u nas, a cieszący się sławą oryginalności gdzieindziej, szczególniej na Węgrzech.

Rzeczywiście, niezwyczajne to miejsce kąpielowe. Do tych, którzy stanowią kuracjuszów i pacjentów doktora Schrotta, zwanego powszechnie „papa Schrott", nieraz już pewnie mówiono, „Lasciate ogni speranza". I zrozpaczonych doprawdy potrzeba, by poddać się systemowi leczenia w Lindewiese.

Uprzedzam, że nie opowiadam baśni czarodziejskiej, wysnutej w fantazji jakiegoś chorobliwego eskulapa, lecz powtarzam, com widział i słyszał.

W małych domkach rozrzuconych z obu stron drogi, mieszkają chorzy, a mieszkania ich zamieniają się w miejsca ciągłej tortury. Kuracja polega na głodzeniu się i poceniu. Chorzy mają prawo jeść i pić tylko trzy razy w tygodniu; a w dnie pozostałe nic absolutnie do ust brać nie wolno. Po dniu długim, jak wieczność, kiedy o jedzeniu wolno było tylko — marzyć, gdy pragnienie i głód przejawia się w gorączce, owijają chorego w wilgotne prześcieradło a następnie w koc, w którym leży w ciągu długich ośmiu godzin. Powoli, nawyka on do tej operacji, ale w pierwszych chwilach, gdy trawi go gorączka, przejmuje pragnienie, gdy skrępowany o niczem myśleć nie jest w stanie i niczem zająć się nie może, ogarnia go rozpacz, chciałby porwać nienawistne prześcieradło, zerwać z papą Schrottem i jego cudami i... pada, pada bezsilny na poduszkę, pragnąc wyschły język choć wilgocią koca orzeźwić...

Tak upływają dnie głodu — „Hungertage". Nie sądźcie jednak, aby w radosne dla kuracjuszów dni jedzenia wolno im było zajadać choć cokolwiek z tego, czem zwykli śmiertelnicy karmią się przez rok cały.

Suchary, czerstwe bułki, solanki i czerwone wino, to jedyne ich pożywienie, którem też darzą się obficie. Od samego rana uwijają się szeregi rozprawiające, radosne i zagryzające bułki twarde jak podeszew.

Ale wieczorem dopiero rozpoczyna się prawdziwa uroczystość. Duża sala ogólna nie jest w stanie pomieścić wszystkich, którzy garną się do jej wnętrza, by posłuchać muzyki, która od siódmej godziny wieczór przygrywa na galerji. I ci ludzie... tańczą. Wśród dymu papierosowego, wśród szczęku kieliszków, krzyku i gwaru dobywającego się z zachrypłych przeważnie piersi — tańczą dziko, gorączkowo, podbudzeni winem, wyschli i wychudli jak kościotrupy.

I zdało nam się, żeśmy wpadli w jakąś otchłań potępieńców, że tancerze i tancerki to nie ludzie, lecz szkielety odbywające swe orgje w tajemniczą noc Sabbatu.

Razem z nami wszedł do sali biesiadnej ten, który otworzył zakład lindewieski — staruszek o siwej brodzie i inteligentnem spojrzeniu — doktor Schrott.

*Eljen!... Hoch!...* zagrzmiał ogólny okrzyk i cała zgraja otoczyła lekarza. Kochają go niezmiernie. Wdzięczni pacjenci wystawili mu nawet pomnik za życia, który zdobi aleję parku.

Po sześciu tygodniach takiej kuracji, gdy człowiek opada z ciała tak strasznie, że zdaje się utkanym z mgły i eteru, następuje t. zw. „Nachkur" — powolne przywracanie do normalnego stanu.

I wtedy jeszcze woda pozostaje na najsurowszym indeksie, ale powoli w *menu* chorego pojawia się bulion, herbata, następnie kasza, a wreszcie po długich, długich przygotowaniach ten, dla którego po przebyciu sezonu Lindewieskiego piekło nic zastraszającego posiadać nie może, otrzymuje befsztyk i jest — wyleczony.

Pokazywano mi dwóch Włochów przez doktorów w Neapolu na śmierć skazanych, a uzdrowionych cudowną metodą papy Schrotta.

Mówiono mi o wielu innych, którzy mu życie zawdzięczają.

Są jednak i tacy, co nie wytrzymują kuracji i na osłabiony żołądek leją zimną wodę. Ci chorują jeszcze mocniej lub — umierają.

Wypadek śmierci wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zimną wodą miał miejsce w Lindewiese za mojej tam bytności.

Jakem wspomniał, nie wielu w Lindewiese chorych z kraju naszego. Kurlista na ogólną sumę 500 osób liczyła w roku bieżącym; tylko cztery nazwiska polskie. Nie dziw... słynęliśmy zawsze za smakoszów; kuracja głodowa dobra może dla Niemców, dla nas niemożliwa.

W każdym razie jako curiosum lecznicze, uważaliśmy za stosowne zapoznać czytelników *Kurjera* z tym jedynym w swoim rodzaju zakładem kuracyjnym. *H. C.*

# KRONIKA

**Pogrzeb śp. Tymolskiego** odbył się wczoraj popołudniu przy bardzo licznym udziale publiczności.

**Pojedynek.** Onegdaj odbył się w mieście naszem pojedynek na pałasze pomiędzy jednym z adwokatów tutejszych, a porucznikiem pułku galicyjskiego.

Adwokat otrzymał cięcie w rękę. Powodem pojedynku miała być sprzeczka w restauracji.

**Manewry we Lwowie** ukończyły się w sobotę 5. b. m. Komenderujący ks. Wirtemberski po zakończeniu manewrów urządził na Zofijówce ucztę dla oficerów wszystkich pułków biorących udział w manewrach i zaprosił na ucztę także wszystkich kadetów i jednorocznych ochotników.

**Ministerstwo** zezwoliło na utworzenie filji wiedeńskiego stowarzyszenia „Alliance israelite" w Stanisławowie.

**Mordercy ś. p. Marji Bałuckiej** dotąd nie zdołano zdemaskować. Ciało zamordowanej przewieziono do zakładu medycyny sądowej zkąd wczoraj w niedzielę o godzinie 4 po południu odbył się pogrzeb. Morderstwo to grozą przejęło mieszkańców Krakowa. Dokonane według wszelkiego prawdopodobieństwa niezbyt późnym wieczorem na jednej z najgłówniejszych ulic, dowodzi niesłychanego zuchwalstwa, z jakiem okropną zbrodnię popełniono. Frontowe mieszkanie na II piętrze, gdzie popełniono zostało zbrodnia, wcale nie było zajęte. W ten sposób wszakże wyjaśnić się daje okoliczność, iż wołania zamordowanej o pomoc nikt nie słyszał, bo mieszkała ona sama jedna na całem piętrze, nie mając nawet stałej służącej, tylko posługaczkę, przychodzącą w oznaczonych godzinach.

Pomimo znalezienia znacznych sum pieniężnych w papierach procentowych i gotówce, nie jest wykluczonym domysł, iż zamordowana posiadać mogła jeszcze jakieś fundusze. W czasie morderstwa zrabowano: 1) Mantylę damską z materji czarnej, krepowej, obszytą koronkami czarnemi, wełnianemi i krepiną matową, podszewka była z czarnej lustryny. 2) Szal francuski staroświecki, w różnobarwne kwiaty na białem tle. 3) Kolczyki złote, dość znacznej objętości, dęte, wężykowato zakręcone, wśrodku znajdowała się czarna emalia i kilka perełek, u kolczyków wisiały małe złote bąbelki. 4) Broszkę złotą, podobną do kolczyków. 5) Koszyczek ręczny, pleciony z pręcików białych naprzemian z orzechowemi, a w nim kilka banknotów po 10 złr.

**Zjazd techników w Krakowie.** Ze Lwowa przybyło 25 techników, a między nimi prof. Zacharjewicz, po południu zaś wieczorem przybyli goście niemieccy, w liczbie blisko 80, a tych powitał na dworcu radca budownictwa p. Matula. Między innymi przybyli do Krakowa pp: Berger, dyrektor budownictwa miejskiego w Wiedniu; dr. Böhm, prof. uniwersytetu; Fähndrich, jeneralny dyrektor wiedeńskiego towarzystwa gazowego; Gottlieb, radca budownictwa i przewodniczący komisji regulacji Dunaju; Friem, dyrektor budownictwa miejskiego z Berna; Heppe, architekt i przewodniczący stowarzyszenia budowniczych w Wiedniu; Jaschke, nadinspektor austr. węg. koleji państwowych z Budapesztu; Kraft, właściciel fabryk; Orleth, inspektor kolejowy: Rittler, techniczny radca rachunkowy gminy wiedeńskiej; Sailler, nadinżynier hut żelaznych z Witkowic; Schlierholz, nadinżynier namiestnictwa z Nussdorfu; Schmidt, profesor z Wiednia; Schohay, inspektor i referent kolei północnej z Wiednia; Schönthaler, nadworny rzeźbiarz; Stach, radca budownictwa i Wenusz, nadinżynier z Lincu. W niedzielę zwidzano pamiątki i zbiory krakowskie, mogiłę Kościuszki i Bielany; poczem odbyła się uczta. Dziś nastąpi zwidzanie katedry i obejrzenie kopalń wielickich.

**Upadłości:** Dawid Pohoryles, kramarz w Husiatynie; Selig Frühauf w Krakowie; Brüll i Körbel we Lwowie.

**Ślub** pana Bronisława Zawadzkiego znanego literata z panną Heleną Tłuchowską córką urzędnika kolejowego, odbył się w Warszawie dnia 3. września b. r.

**Wystawa ogrodnicza w Warszawie** otwartą została w sobotę 5. b. m. o godzinie pierwszej z południa. Na szczególną uwagę zasługują: olbrzymi filodendron kwitnący, dwa olbrzymie sagowce, kolekcja 70 karłowatych drzewek owocowych, mających bogate korony i okrytych jabłkami i gruszkami i karleusz sztamowy, mający na sobie 24 odmian, dalej kolekcja owoców ogrodu pomologicznego, złożoną z 400 odmian, nieznana „gruszka miłosna" (Aubergine), hodująca się pod szkłem i przez całe lato w inspektach a jadana jako przysmak — w dziale naukowym bogaty zielnik, dostarczony przez p. Kamińskiego, byłego asystenta na uniwersytecie lwowskim.

**Przedstawicielem** towarzystwa farmaceutycznego warszawskiego, na międzynarodowym zjeździe farmaceutów w Brukseli, będzie aptekarz warszawski p. Karol Lilpop.

**Tragedja serwitutowa.** We wsi Białopole pod Chełmem zamordowano powszechnie szanowanego obywatela Mieczysława Kicińskiego. Intelektualnym sprawcą morderstwa był paroch miejscowy, ks. Łotocki, renegat, który pozostawiwszy za sobą rozmaite zbrodnie, uciekł z Galicji i przyjął w Rosji prawosławie. Wichrzenia tego renegata utrudniały przez długi czas uregulowanie kwestji serwitutowej między dworem a gminą. Wreszcie wskutek znacznych ustępstw ze strony śp. Kicińskiego, miał już nastąpić ostateczny układ, jeden tylko włościanin podmówiony przez ks. Łotockiego, stanął w opozycji i wywołał ostre starcie z właścicielem dóbr. Tego samego dnia 2 bm. wieczorem Kiciński konno wracając z lasu, ugodzony został z za krzaków kulą w piersi. Dojechał jeszcze do domu, gdzie jednak wskutek upływu krwi wnet życie zakończył. Cała wieś wskazuje na owego włościanina, jako mordercę Kicińskiego, to też natychmiast nastąpiło aresztowanie jego.

**Z nieszczęśliwego Szegedynu** donoszą znów o pożarze, który zniszczył akcyjną fabrykę spirytusu. Ubezpieczona szkoda wynosi miljon złr.

**† Znany handlarz artystyczny Lepke,** mający sklep „unter den Linden" w Berlinie zastrzelił się 4. b. m.

**Armja bośniacko-hercogowińska.** *Pester Lloyd* donosi: W najkrótszym czasie ogłoszone będą mianowania komendantów bataljonowych i przeniesienia potrzebnej liczby oficerów do armji bośniacko-hercogowińskiej. Tak oficerowie, jak i podoficerowie przeniesieni będą tylko na dobrowolne zgłoszenia się. Zatrzymają oni mundur swego pierwotnego pułku, a dodatek służbowy, jakoteż w ogóle utrzymanie całej tej armji, wypłacane będą nie z wspólnego budżetu, lecz z budżetu krajowego Bośnji i Hercogowiny. Od 1 października br. wojsko bośniackie składać się będzie z 4 bataljonów po 360 ludzi, co razem z trenem wyniesie około 2000. Obok tego około 3000 Bośniaków pozostanie w rezerwie i na urlopie.

Zsony mąż i syn. W powiecie mamadyskim, we wsi Szunichu, — jak donosi *Russkij kurjer* — syn zabił ojca, zranił niebezpiecznie matkę i zabierał się już do zgładzenia żony, lecz ta zemknęła. Na zapytanie o powodach zbrodni odpowiedział zabójca że ojca, zamordował, gdyż ten przeszkadzał mu w zdobyciu paszportu do miasta; żonie chciał odebrać życie, ponieważ jej nie kocha, a matkę, gdyby nie przeszkadzano, wyprawiłby na tamten świat, nawinęła mu się bowiem pod rękę.

Okropność. W miasteczku Kojdanowie na Litwie, jak donosi korespondent *Mosk. Wied.*, jest kościół parafjalny liczący 12.694 parafian, prawie wyłącznie rodowitych białorusów, z których większość nie zna ani jednego wyrazu polskiego. Za ostatnich dwóch proboszczów Ejzebletera i Piotrowskiego, w ciągu niemal lat 15, t. z. dodatkowe nabożeństwo odbywać się miało zawsze w języku rosyjskim, co parafianie widzieli bardzo sympatycznie. Wyjątek stanowiło kilku obywateli Polaków i kilkudziesięciu starców i kobiet, głównie z mieszczan miejscowych i t. z. szlachty zaściankowej. O proteście przeciwko językowi rosyjskiemu ze strony parafian nigdy mowy nie było: „Ale oto naraz w Kojdanowie zjawia się nowy ksiądz Bordziński, który bez wszelkiej widocznej przyczyny, wypędza z nabożeństwa język rosyjski i wprowadza język polski. Jednocześnie około kościoła zaczyna się gromadzić niezwykły tłum bogatych powozów, ze starych rupieci wyciągają się zarzucone i zapomniane polskie książki do nabożeństwa, w kościele a propos i nie a propos rozbrzmiewa śpiew polskich kantyczek, jednem słowem, świątynia katolicka, staje się miejscem propagandy polonizmu wśród ludności rosyjskiej. — Okropność co się dzieje — i to jak *Moskowskija Wiedomosti* zaręczają, w kraju i pośród ludności rosyjskiej."

Więzienia w Rosji. Według sprawozdania, zamieszczon-go w *Praw. wiestn.* na początku roku 1883 znajdowało się w więzieniach cywilnych 91,560 mężczyzn i 8,958 kobiet, wogóle 101,518 osób; łącznie z udającymi się dobrowolnie żonami i dziećmi zesłańców, w liczbie około 3.500 indywiduów. W ciągu roku 1883 przybyło do więzień 533,514 mężczyzn i 88,236 kobiet, razem 771,750 osób; z dodatkiem więc pozostałych z roku poprzedniego, przeszło przez więzienia cywilne 773.268 osób płci obojga. Z tej ostatniej liczby w ciągu roku opuściło więzienia 689,916 osób; pozostało tedy na rok 1884-ty ogółem 83,252 więźniów, czyli o 18,166 mniej, niżeli w roku poprzedzającym. Zmniejszenie to źródła urzędowe objaśniają skutkami manifestu koronacyjnego z dnia 15 (27) maja r. 1883. Pomiędzy więźniami, znajdującymi się pod zamknięciem, z początkiem roku zeszłego było zostających pod śledztwem 21,751 skazanych na odsiadywanie więzienia 40,167, skazanych na zesłanie 13,381, przesyłanych z więzienia do więzienia 4,622, innych kategorji 337, osób dobrowolnie towarzyszących więźniom 2.994. Charakterystyczną cyfrę stanowią tu wydalani z cesarstwa na Syberję bez wyroków sądowych, z mocy uchwał zgromadzeń gminnych; takich skazańców znajdowało się przeciętnie przez rok 1883 po 809 codziennie. Wysyłanych drogą administracyjną do odległych gubernij i na Syberję, było przeciętnie po 167,32 na dzień.

† Henryk Schulthess, znany niemiecki publicysta i wydawca europejskiego kalendarza historycznego, zmarł w Monachium dn. 3. b. m.

Nieudany kuban. Prezydent reprezentacji miejskiej w Paryżu, pan Michelin, otrzymał od niejakiej pani Ratazzi list z prośbą o uwzględnienie ofert budowniczych Labrugiere i Fresnel, przy wykończeniu bulwaru Hausman. Przy liście dołączyła pani Ratazzi zobowiązanie obu budowniczych wystawione zupełnie formalnie i opiewające na 300,000 franków, rozumie się w razie przyznania im przedsiębiorstwa. Pan Michelin natychmiast odesłał list wraz z zobowiązaniem do prokuratorji, która wytoczyła pani Ratazzi i obu budowniczym proces o usiłowane przekupstwo. Zwracamy uwagę, że p. Michelin nie jest posłem pewnych okręgów galicyjskich, lecz prezydentem reprezentacji miejskiej w Paryżu.

Niebezpieczni zbrodniarze. W Paryżu przyaresztowano szajkę złodziejską, która okradła filję banku niemieckiego w Hamburgu na przeszło pół miljona. Pewien kupiec ze Sztokholmu, bawiąc w Hamburgu, doniósł tamtejszej policji, iż widział w jednym z hotelów człowieka, uderzająco podobnego do zbrodniarza, który przed laty okradł bank w Sztokholmie. Kupiec ów widział bowiem fotografję tego zbrodniarza, naonczas przez policję wystawioną. W hamburskiem biurze policyjnem znalazła się taż sama fotografja, tymczasowo zbrodniarz umknął z hotelu. Odkupiono fotografję i rozesłano kopje po całej Europie. W ten sposób udało się policji paryzkiej schwytać złodzieja z dwoma towarzyszami.

Przy nich znaleziono jeszcze około 10,000 funtów szterlingów. Po ich aresztowaniu okazało się, że jest to ta sama trójka, która w roku 1883 popełniła znaczną kradzież bankową w Paryżu.

Ks. Bismarck ucieszonym został bardzo w ostatnim czasie podarkiem, który mu przesłał jeden z jego wielkich wielbicieli. Krzesło, na którem siedział Napoleon III w historycznym domku pod Donchery po bitwie sedańskiej, czekając na cesarza Wilhelma, przechodziło następnie rąk wiele, aż nareszcie dostało się w posiadanie wielkiego wielbiciela niemieckiego kanclerza, który przesłał mu je obecnie w podarunku do Warcina. Podarek ten miał serdecznie ucieszyć ks. Bismarcka.

Przerażający rezultat wykazuje ogłoszone w tych dniach sprawozdanie angielskiej komisji dla domów warjatów. Liczba obłąkanych powiększyła się w Anglji w r. 1884 w porównaniu z r. 1883 o 1176 osób, tak, że w różnych prywatnych i publicznych przytułkach znajduje się obecnie 80.000 warjatów, z których równa liczba prawie jest tak kobiet, jak i mężczyzn; przestępcy dostarczyli kontyngensu w liczbie 750 osób. Jeżeli do powyższej cyfry 80.000, dodamy tych obłąkanych, którzy znajdują się u własnych rodzin, procent warjatów w społeczeństwie angielskiem okaże się w istocie przerażającym.

## Teatr, literatura i sztuka

* Warszawski tenor operetkowy pan Misiewicz, który w syrenim grodzie nie małem cieszy się powodzeniem, wystąpił onegdaj na naszej scenie jako Jan Grenicheux w „Dzwonach Kornewilskich." Debiut powiódł się wcale dobrze. Pan Misiewicz gra bardzo dobrze, posiada niezbędną w operetce werwę i śpiewa z ekspresją. Ujemną stroną pana M. jest głos mocno nadszargany, którym jednak umie władać. Falset jego jest wyrobiony a zręcznie użyty sprawia efekt. Publiczność niezbyt licznie zgromadzona, przyjmowała debiutanta sympatycznie.

Opera włoskopetersburska, istniejąca od r. 1843, skończyła swój żywot. Była to w czasokresie od r. 1855 pierwszorzędna scena w Europie, powoli wszelako zaczęły się nad nią gromadzić chmury. Gwiazdy takie jak: Mario, Lablache i Tamberlick, Bosio i Lucca, przechodziły tam próby ogniowe. Jak dziś Madryt, tak dawniej Petersburg dawał dyplom na śpiewaka.

* Ze zbioru ks. Marlborough w Blenheim zakupiły galerje berlińskie dwa wielkie obrazy Rubensa, portret Sab del Piombo i inny portret malarza holenderskiego z XVI. wieku. Obrazy Rubensa przedstawiają „Andromedę" i „Pijanego pana z orszakiem."

## Wiadomości polityczne

Poznań 7. września. Wydaleni zażądali pomocy od rządu austrjackiego. W powiecie Mogilno w 9 wsiach rozkazy wydalenia otrzymali i ci obcokrajowi Niemcy, którzy u właścicieli polskich byli w obowiązkach służbowych.

Poznań 7 wrześn. Pan Graca, inżynier zatrudniony w tutejszej fabryce H. Cegielskiego, od lat już wielu, a przebywający tu za paszportem austrjackim, otrzymał także rozkaz opuszczenia Prus. Na podany wniosek do naczelnego prezesa, otrzymał od prezesa policji p. Colmara odmowną odpowiedź ze stereotypowemi słowy: „Bin nicht in der Lage itd." Ambasador austrjacki, do którego się również udał p. Graca, nie dał dotąd żadnej odpowiedzi.

Wiedeń 7 września. Do sądu polubownego, który ma orzekać w procesie między Portą a bar. Hirschem w sprawie kolei tureckich, powołany też został wiceprezydent tutejszego sądu krajowego hr. Lamezan.

Londyn 6. września. Gubernator Suakimu donosi, że Kasala nie kapitulowała dotychczas.

Według depesz z Massaui, Włosi uwięzili tamtejszego komendanta wojsk egipskich, Naiba bej Idrisa za zrabowanie karawany abisyńskiej.

Chan Bochary wysyła do Petersburga poselstwo, ponieważ ma on zamiar zrzec się rządów na rzecz swego drugiego syna Turani - chana, który wychowany w Rosji, służył w armji rosyjskiej.

Petersburg 4 września. Ogłoszone zostały, zatwierdzone obecnie przez ministerjum oświecenia, na zasadzie zatwierdzonej przez cara w dniu 23 sierpnia r. z. (v. s.) ustawy dla uniwersytetów rosyjskich, wymogi egzaminacyjne i prawidła o zaliczaniu półrocza służby.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Madryt 6 września. Wczoraj w nocy liczny tłum wybił szyby w pałacu ambasady niemieckiej, zerwał flagę niemiecką i poszarpał ją. Następnie ruszył tłum przed pałac prezydenta ministrów i zażądał natychmiastowego wypowiedzenia wojny Niemcom.

Rano spaliła ludność publicznie przed „Puerta del Sol" zerwany z gmachu ambasady niemieckiej herb niemiecki z okrzykami: „Precz z Niemcami". Aresztowano 60 osób i nakazano wojsku stłumić rozruchy. Gdy wojska obsadziły ulice, zawołały tłumy: niech żyje armja". W południe przeciągało 6000 osób z chorągwiami hiszpańskiemi ulice. Wołano „śmierć Niemcom, niech żyje Hiszpania"!

Dziś odbędzie się konferencja ministrów pod prezydencją króla. Poseł niemiecki, który przybył z Lagranja, odprowadzony został pod silną eskortą do ambasady.

Berlin 6 września. *Vos. Zeitung* donosi, że wydalono 104 poddanych austrjackich z Galicji, pomiędzy którymi znajdują się zamożni i poważni kupcy z Katowic (na górnym Szląsku).

## Gospodarstwo przemysł i handel

Awiza kolejowe. Wskutek porozumienia się zarządów 17tu kolei żelaznych i żeglugi parowej, między temi także galicyjskich kolei żelaznych, odbywa się na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z 22 maja 1885 l. 17.063, od 1 lipca 1885 począwszy, doręczanie adresatom:

a) awizów kolejowych i not dyspozycyjnych;

b) awizów o nadeszłych należytościach za pobraniem, tudzież awizów o niedokładności w pobraniu należytości taryfowych przez urzędy pocztowe od stacyj kolejowych najbliżej położone, a mianowicie odbywa się nadanie i doręczanie awizów pod a) za potwierdzeniem doręczenia, zaś awizów pod b) pod formalnościami przepisanemi dla zwykłych przesyłek listowych.

Wszystkie awiza i noty oddane być mają otwarte, jednakowoż złożone, adresowane i marką pocztową na 3 cnt. zaopatrzone. Należytości rekomendacyjnej nieuiszcza się.

Powyżej określone doręczanie awizów i not przez pocztę nie jest obowiązkowem dla zarządów kolei żelaznych i żeglugi parowej i mogą też strony prywatne w myśl § 59 ps. 1 alinea 2 regulaminu ruchu żądać nieawizowania przesyłek, jak również wolno kolejom we wszystkich wypadkach, w których za stosowne uznają w interesie służby kolejowej lub stron, zatrzymać dotychczasowy sposób doręczania (przez posłańców kolejowych), względnie w pojedynczych stacjach zarządzić awizowanie w inny sposób, zamiast przez pocztę.

## Nadesłane

# Jadalnia „pod Polakiem“

ulica Wałowa l. 9.

**świeżo odrestaurowana, znacznie powiększona**

**i z komfortem urządzona** (521)

**podaje**

## GORĄCE POTRAWY

**od godziny 8. zrana do godz. l. w nocy.**

---

# Pilsner Mieszczański

Bürgerliches Bräuhaus, Pilsen, gegr. im Jahre 1842.)

## NAJLEPSZE PIWO

**w państwie austryackiem**

odznaczone wieloma medalami na różnych wystawach.

**Codziennie świeże**

w głównym składzie we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 22.

Butelka półlitrowa kosztuje 20 ct. oprócz kaucji za szkło (6 ct.) Abonament na 50 butelek 8 złr. 50 ct.; odbiercom 5 butelek dostawia się do domu piwo w oznaczonej godzinie.

W tym samym składzie nabyć można słynny **„Imperial“ piwo marcowe** znakomitej jakości. Butelka 13 centów. Abonament na 50 butelek złr. 5·50 kr.

**Pilsner mieszczański** do nabycia w handlach pp. A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Gustawa Schramma, Ign. Czaporowskiego, Fr. Czarneckiego, Nathana Baumana Synów, Henryka Meyera, Łyczaków, Hotel Żorża, Hotel Warszawski, Hotel Krakowski i Staszkiewicza

---

**GALICYJSKI**

# BANK KREDYTOWY

we Lwowie

**przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.**

wydaje następujące

## asygnaty kasowe

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% „ 30

*Lwów dnia 1 Stycznia 1884.*

*Dyrekcja*

---

## Towarzystwo Spożywcze

**WE LWOWIE**

plac Dominikański l. 1.

Utrzymuje w magazynach i na składach dla pp. Członków **Artykuły** spożywcze i kolonialne. — **Drzewo opałowe** bukowe, brzozowe, grabowe, sosnowe.—**Węgiel kamienny** całemi wagonami z odstawą do domu. — **Pieczywo** z własnej piekarni. — **Sól kamienna mielona** z Wieliczki. — **Mięso** własnego wyrębu w dwóch jatkach przy placu Halickim i ulicy Grodzickich — **Mleko**, śmietanka, śmietana. — **Ceny wszystkich spożywczych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście.**

---

## Skład fortepianów

**i szkoła muzyczna**

# MARKA

przeniesione zostały do kamienicy Rynek pod l. 9 na I. piętro (dawniej rezydencji arcybiskupiej). Nadeszły: sławne organy amerykańskie pokojowe i kościelne, również fortepiany Mignon z najlepszych fabryk. Kurs szkoły fortepianowej od 1 września w 3 oddziałach

---

# Wysprzedaż

najcelniejszych dzieł literatury polskiej, oprawnych pięknie w angielskie płótno, po bardzo niskiej cenie pod l. 17 ul. Majerowska we Lwowie. (498)

---

**Nowość** **Woda Polska „Eau de Pologne.“** **Nowość**

Zakład chemiczno-kosmetyczny

## MARBACH i LANDAU

w Brodach.

Za pomocą wielu badań i prób udało się nam wytworzyć perfumę i środek toaletowo-leczniczy który poddany pod rozbiór i orzeczenie znakomitości naszego zawodu, zyskał uznanie najzupełniejsze tak dalece, iż przyznano mu pierwszeństwo nawet przed Wodą kolońską, a niem jest **Woda polska, Eau de Pologne.**

Delikatna woń i misterna jej rozmaitość, trwała skuteczność jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwienia i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, migreny i t. p. zapewniają jej pierwszeństwo między wszystkiemi **domowemi środkami leczniczemi**, zaś jako **perfuma** napełnia ona pokoje miłym, orzeźwiającym, długotrwającym zapachem, ręce i twarz zwilżone tą wodą delikatnieją, a zwiędła skóra nabiera świeżości i elastyczności, zaś pół szklanki tej wody do kąpieli dodanej, sprawia pokrzepienie sił, zasługuje **zatem być policzoną do najpożądańszych środków toaletowych.**

Liczne listowne chlubne uznania ze strony naszych odbiorców świadczą o doskonałości naszego wytworu.

Wodę naszą nazwaliśmy „Eau de Pologne“ gdy składniki tejże stanowią rośliny krajowe.

Wyroby nasze zasługują na tem większe zaufanie, ileże nasz spólnik p. Henryk Marbach jest dypl. magistrem farmacji i chemikiem, oraz specjalistą w wyrabianiu środków kosmetycznych i toaletowych.

Prawdziwej **Eau de Pologne** dostać można dotychczas **tylko w naszym składzie w Brodach w ap. Z. Ruckera we Lwowie i p. Anny Roth w Złoczowie, w Jarosławiu w ap. Wisłockiego**

Cena flakoniku w ozdobnych plecionkach słomiannych złr. 1·20. mniejsze flaszki po 65 ct.

---

Nie musi się koniecznie kupować **kawę** Ceylon po 2 złr. 5 ct. za kilo, by dobrą i aromatyczną kawę mieć. Wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszym gatunkiem w kawach, pomimo tego są też tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.

H A N D E L

## Karola Bałłabana

WE LWOWIE poleca franco do każdej stacyi pocztowej w kraju.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5 kl. | kawy | Santos | 6.80 |
| 5 „ | „ | Rio | 6.40 |
| 5 „ | „ | Colomba | 7.20 |
| 5 „ | „ | Portorico | 8.— |
| 5 „ | „ | Cuba wyśmienita | 9.20 |
| 5 „ | „ | Ceylon drobniejsza | 9.60 |
| 5 „ | „ | Ceylon średni | 10.— |
| 5 „ | „ | Ceylon grub. ziarn. | 10.40 |
| 5 „ | „ | Jawy złot. prawdz. | 10.40 |
| 5 „ | „ | Ceylon perłowej | 10.40 |
| 5 „ | „ | Mokki arabskiej | 9.60 |

Szanowna Publiczność wybrawszy sobie z powyższych gatunków kaw jako gatunek, może przy taniej cenie wyśmienitą i aromatyczną kawę mieć nie zważając na różne protekcje i obałamucania krajowe i zagraniczne.

---

## Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

**Cena flakonu 50 ct.**

w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

---

## Stanisław Niewiadomski

ukończywszy z wyszczególnieniem konserwatorjum we Wiedniu, udziela nauki *harmonji, kontrapunktu, historji muzyki i gry fortepianowej* w koncesjonowanej szkole muzycznej *Wgo Ludwika Marka* (Rynek 9), u siebie w domu, i poza domem.

Zgłoszenia przyjmuje wyżwymieniony Instytut, oraz Stanisław Niewiadomski, ulica Brajerowska 6, parter na prawo, w godz. od 11–1 rano i od 3—5 popołudniu. (519)

---

Nowo urządzony handel

## HERBATY

chińsko-rosyjskiej

*EDMUNDA RIEDLA*

we Lwowie, pl. Marjacki 10.

poleca zbioru majowego:

| | | | |
|---|---|---|---|
| pół kilo | CONGO — — — | złr. | 1·60 |
| „ „ | SOUCHONG czarna | „ | 2·— |
| „ „ | „ zbiór majowy | | 3·— |
| „ „ | KAYSOW czarna — — | | 4.— |
| „ „ | MELANGE de Londres — | | 4 — |
| „ „ | PECCO — — — — | | 3·— |
| „ „ | „ karawanowa — | | 4·— |
| „ „ | „ najprzedniejsza | | 6·— |
| „ „ | Wysiowki herbaciane — | | 1·30 |
| „ „ | „ z najlep. herbat — | | 1·60 |

Zamówienia z prowincji wysела się odwrotną pocztą. (430)

Opakowanie się nie liczy.

---

## Kamienica dwupiątrowa

przy ulicy Stryjskiej we Lwowie do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra Stanisława Bielińskiego we Lwowie (ul. Sykstuska l. 25). (526)

---

# Drobne ogłoszenia

liczą się za każde słowo po 1½ centa.

### Ogłoszenia rozmaite.

**Bona**, rodowita francuzka z doskonałym akcentem i dobrą rekomendacją poszukuje miejsca. Piekarska l. 15 parter. (1038)

**Gruntownie szybko**, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszystkie choroby syfilityczne mężczyzn i kobiet, specjalista lekarz chorób syfilitycznych J. Kurpiel ul Wałowa l. 3. (1033)

**Młoda osoba** poszukuje posady do udzielania początków szkół niższych i fortepianu, lub stosownego zajęcia w domu zacnym na wsi lub za granicą. Adres: Marja B. ul. Grodecka l. 40. (1044)

**Panna** z dobrego domu poszukuje miejsca na wsi jako nauczycielka początkowych nauk. Bliższej wiadomości udzieli pan Aleksander Pochmarski oficjał rachunkowy skarbu.

**Panienka** może mieć umieszczenie z wiktem lub bez, za mierną cenę w bardzo przyzwoitym domu. Ul. Skarbkowska l. 19 I. piętro. (1045)

**Realność wiejska** 1½ mili od Lwowa przy gościncu z budynkami i gruntem 30 morgów oraz **realnośc we Lwowie** w zdrowem położeniu do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu l. 10 ul. Franciszkańska we Lwowie. (1041)

**Nauczycielka** trudniąca się od lat wielu nauczaniem przedmiotów szkolnych, języka francuzkiego i robót, poszukuje lekcji. Ulica Ossolińskich l. 12 w oficynie na dole. (1039)

**Najlepsze** i najtańsze tutki cygaretowe poleca fabryka Dyonizego Kośnierskiego we Lwowie. Skład: plac Halicki l. 3. (1031)

**Wpisy** dzieci do ogrodka Froeblowskiego i szkoły 3 klasowej L. Miączyńskiej przyjmują się codziennie; ul. Skarbkowska l. 18 II. piętro. Wpis do końca miesiąca. (1027)

**Akademik** poszukuje lekcji z braku znajomości pod skromnymi warunkami. Wiadomośc w Adm. Kur. pod literą J. (1045)

**Wypożyczalnia** fortepianów Rynek 12 I. piętro. (1043)

**Maszyny do szycia** zupełnie nowej konstrukcji, nadzwyczaj pojedyncze i bardzo praktyczne, poleca Józef Iwanicki Lwów Hotel Żorza. [523]

**Realność** z dużym ogrodem położona w zdrowem i otwartem, miejscu jest z wolnej ręki do sprzedania, ul. Piekarska l. 61. Bliższych szczegółów udzieli się na miejscu.

### Mieszkania i sklepy.

**W** realnościach E. Brajerów ul. Brajerowska 6: **5 pokoi, przedpokój, weranda, kuchnia, etc. 2 pokoje, przedpokoik, kuchnia etc.** Ulica Kazimierzowska 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej) **sklepy, składy, wozownia**. Bliższej wiadomości udziela administracja realności Kazimierzowska 37. (1008)

**Rynek** l. 17, 6 pokoi, przedpokój kuchnia i inne przynależności (903)

**3 pokoje** i kuchnia z przynależytościami przy ulicy Franciszkańskiej l. 11 do najęcia. [1023)

**W gmachu** c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Marjacki są do wynajęcia lokalności od 1 września 1885 w parterze, na sklep, 3 pokoi na II. piętrze 4 pokoi, kuchnia, strych, piwnica. Bliższą wiadomość udzieli Sekretarja Banku.

**Dwa** większe pomieszkania z balkonami; 4 pokoje, kuchnia i pokoje kawalerskie do najęcia: ulica Kościuszki l. 7.

**Pomieszkanie** 3 pokoje, przedpokój, gabinet i kuchnia. III. piętro. Ul. Halicka l. 5 do wynajęcia. Bliższa wiadomość w aptece. (1037)

---

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego.“

Redaktor odpowiedzialny: Karol Groman.